Opowiadanie o żółtym tulipanie.

W ciemnym domku pod ziemią mieszkał mały Tulipanek. Maleńki Tulipan, jak wszystkie małe dzieci, spał całymi dniami. Wokoło było bowiem bardzo cicho i ciemno. Pewnego dnia obudziło go lekkie pukanie do drzwi.

- Kto tam? –zapytał obudzony ze snu Tulipanek.

- To ja. Deszczyk. Chcę wejść do ciebie. Nie bój się maleńki. Otwórz.

- Nie, nie chcę. Nie otworzę. –powiedział Tulipanek i odwróciwszy się na drugą stronę, znów smacznie zasnął.

- Po chwili mały Tulipanek znów usłyszał pukanie.

- Puk! Puk! Puk! - Kto tam?

- To ja. Deszcz. Pozwól mi wejść do swego domku.

- Nie, nie chcę, abyś mnie zamoczył. Pozwól mi spać spokojnie.

Po pewnym czasie Tulipanek usłyszał znów pukanie i cieniutki, miły głosik wyszeptał: - Tulipanku, wpuść mnie!

 - Ktoś ty? - Promyk słoneczny –odpowiedział cieniutki głosik.

- O, nie potrzebuję cię. Idź sobie.

 Ale promyk słoneczny nie chciał odejść. Po chwili zajrzał do domu tulipanowego przez dziurkę od klucza i zapukał.

- Kto tam puka? –zapytał zżółkły ze złości Tulipanek.

- To my Deszcz i Słońce. My chcemy wejść do ciebie!

Wtedy Tulipanek pomyślał: „Ha, muszę jednak otworzyć, bo dwojgu nie dam rady”. I otworzył. Wtedy Deszcz i Promyk wpadli do domu tulipanowego. Deszcz chwycił przestraszonego Tulipanka za jedną rękę, Promyk słońca za drugą i unieśli go wysoko, aż pod sam sufit. Mały żółty Tulipanek uderzył główką o sufit swego domku i przebił go ... I, o dziwo znalazł się w śród pięknego ogrodu, na zielonej trawce. Była wczesna wiosna. Promyki Słońca padały na żółtą główkę Tulipanka. A rano przyszły dzieci i zawołały:

- Patrzcie! Pierwszy żółty tulipan zakwitł dzisiaj z rana!

- Teraz już na pewno będzie wiosna!